Nr. 58 Nakład 2000 egz. Wtorek, 19. maja 1931 r. Rok III.

Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy

Przedpłata: miesięcznie wynosi zł 1,50 z dostawą pocztową zł 1,69, z odnoszeniem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,75. Cena egzemplarza pojedyńczego wynosi gr 15.

Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.

Ogłoszenia: wiersz m/lim. na stronie 7-łam. gr 10, na stronie 4-łamowej za tekstem gr 30, w tekście gr 50, na I str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki.

Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Chełmińska 1.

Bóg i Ojczyzna! Telefon nr. 69. W jedności siła!

Pięciolecie.

Jakie były zapewnienia, a jaka jest rzeczywistość.

Pięć lat temu, od 12-go do 14-go maja 1926, toczyły się walki w Warszawie a dnia 15-go maja 1926, po dokonaniu przewrotu, objął władzę nowy rząd z p. Bartlem, jako prezesem Rady Ministrów, a p. Piłsudskim jako ministrem spraw wojskowych. Celem przewrotu było oczywiście poprostu pochwycenie władzy w państwie, o czem nikt rozumny nie wątpił wówczas, a co potwierdziło się w całej pełni dalszym biegiem rzeczy. Ale sprawcy przewrotu upiększali ten uproszczony cel zapowiedziami wielkiej naprawy stanu rzeczy we wszystkich dziedzinach, gospodarczej, wewnętrzno - politycznej, oraz zagranicznej. Po pięciu latach można z wielką wyrazistością, choćby w skrócie najzwięźlejszym, ocenić, jak wyglądały zapowiedzi polepszenia, a jak wygląda rzeczywistość.

Życie gospodarcze było polem, na którem przewrót maj. najgłośniej dął w surmy powodzenia, korzystając z tej dogodnej okoliczności, że równocześnie z jego nastaniem strajk węglowy angielski dał Polsce jedyną w ciągu całego okresu niepodległości tak wydatną sposobność wielkiego wywozu węgla za granicę, oraz że dwa lata pomyślnych urodzajów i dobrych cen stworzyły korzystne warunki dla rolnictwa. Ale też na tem właśnie polu najdobitniej się uwydatniła cała nieumiejętność i lekkomyślność rządów pomajowych. Mimo ciągłych ostrzeżeń ze strony prawicy sejmowej, że te pomyślne warunki są tylko przejściowe, a trzeba tylko skorzystać z nich dla wzmocnienia życia gospodarczego w sposób trwały, rządy pomajowe, szydzące z wszelkich ostrzeżeń, upajały się rozmachem t. zw. „radosnej twórczości", bez jakiegokolwiek ugruntowywania życia gospodarczego i bez cienia choćby udoskonalenia skarbowości państwa i samorządów, przedewszystkiem przez zamierzoną przed majem 1926 naprawę systemu podatkowego.

Koniec pomyślnej konjunktury zastał nasze życie gospodarcze całkowicie nieprzygotowanem i wskutek tego przesilenie światowe u nas przybrało postać zupełnej biedy. Od dwu lat z górą całe rolnictwo kraju jest w niedoborze, zdolność płatnicza i przedewszystkiem zdolność nabywcza wsi wyschła całkowicie, a w parze z tem idzie skurczenie się całej wytwórczości przemysłowej do stanu najdotkliwszego biedowania. Dzisiaj już wogóle nikt w kraju przeczyć nie może, iż niedola gospodarcza nigdy nie była tak ciężka, jak obecnie.

Lekkomyślność i nieumiejętność gospodarczo - skarbowa rządów pomajowych, odbija się, jak w zwierciadle, w budżecie państwa. Budżet ten z 1 miljarda 700 miljonów doprowadzony został, mimo ciągłych ostrzeżeń prawicy, do blisko 3 miljardów już w roku 1929/30 i utrzymany na tej wysokości w r. 1929/30, w r. 1930/31 oraz na rok 1931/32. Powiększanie budżetu odbywało się w sposób tak nieprawdopodobny, jak wydanie w r. 1927/28 o 580 miljonów więcej niż dozwalał uchwalony budżet, co się oparło o Trybunał Stanu, a w r. 1928/29 znowu o przeszło 200 miljonów więcej, niż dozwalał uchwalony budżet. Przykładem, jakie wydatki rosły, może być to, że wskutek tłumnego usuwania urzędników i oficerów i mnożenia młodych emerytów, wydatki na emerytury z 70 miljonów w r. 1926 doszły do blisko 170 miljonów w r. 1930. Wszelkie wezwania do oszczędności, ze strony prawicy, spotykały się ze strony obozu rządzącego w ciągu trzech pierwszych lat pomajowych z szyderstwami i pyszałkowatemi zapewnieniami, że nas stać na to. Obecnie doszło się do... niedoboru w budżecie.

Minister skarbu Zdziechowski sprowadził w kwietniu r. 1926 niedobór do 2 miljonów, a na maj 1926 uzyskał równowagę budżetu. Obecnie okazuje się, że niedobór budżetowy w r. 1930/31 wynosi, nawet wedle urzędowego przyznania, przeszło 300 miljonów, z czego ok. 250 miljonów przypada na niewykonanie budżetu w dziale wydatków przez t. zw. kompresje, mimo to pozostaje 53 miljony niedoboru, a z czasem okaże się z zamknięć rachunkowych i kontroli ile do tego jeszcze dołączyć trzeba z powodu przeniesienia wydatków czyli... zaległości wypłat w r. 1930/31. Dowodem nieładu budżetowego jest też uchwalenie przez większość rządzącą budżetu na r. 1931/32 znowu w wysokości blisko 3-miljardowej, takiej jaka w r. ub. doprowadziła do niedoboru, chociaż jest rzeczą powszechnie uznaną, że możność świadczeń kraju jest w tym roku jeszcze słabsza, tak dalece, że p. minister skarbu musiał przyznać, że brak 350 miljonów w uchwalonym budżecie uważa za prawdopodobny.

Zresztą obecnie już same zdarzenia mówią najwymowniej o niedoli gospodarczej i skarbowej. Rząd obniżył o 15 proc. płace pracowników państwowych. Równocześnie zaś musiał rząd wyrzec się pozostawienia we własnem ręku przedsiębiorstwa kolei Katowice — Gdynia, oddając to właśnie przedsięwzięcie, do którego cały kraj przywiązuje największe znaczenie, w zarząd cudzoziemski na pół stulecia, a w dodatku na bardzo dotkliwych warunkach. Są to objawy załamania się, wymowniejsze, niż wszystko inne.

W dziedzinie polityki wewnętrznej wszystko streszcza się w wielkiem słowie: prawo. A tu od usuwania tysięcy i tysięcy ludzi w urzędach i w wojsku, od zawieszenia nieusuwalności sędziów, od ograniczenia swobody słowa w dziennikach i na zgromadzeniach poprzez sprawy takie jak więzienie na Antokolu, jak napady niewykrytych sprawców na b. min. Zdziechowskiego i innych, jak zaginięcie gen. Zagórskiego, dochodzi się do szerokich przygotowań, jak te do wyborów sejmowych r. 1928 i ich unieważnienie następnie w Sądzie Najwyższym, jak jeszcze jaskrawsze wybory r. 1930, jak Brześć, jak gry na gruncie Sejmu, od próby ograniczenia obrad sesji do spraw, wyznaczonych przez władzę wykonawczą. W tym względzie okres tych pięciu lat jest nieprzerwanem pasmem zdarzeń niesamowitych.

Stan rzeczy w tym okresie wywoływał niejednokrotnie wystąpienia ks. biskupów, jak uchwała wszystkich ks. arcybiskupów z 6-go lutego 1930 w sprawie zagrożenia religijnego wychowania młodzieży w szkołach, jak zatarg z ks. arc. Jałbrzykowskim w Wilnie ze stycznia 1930, jak wystąpienie ks. biskupa Łozińskiego w Pińsku z marca 1930, jak zwrócenie się ks. Prymasa Hlonda w sprawie Brześcia do p. Prezydenta Rzplitej w październiku 1930, jak wreszcie ostatnio, w kwietniu 1931, zastrzeżenia ks. biskupów przeciw niektórym zamysłom we wniosku konstytucyjnym Be-Be.

Sprawa naprawy ustroju, co było hasłem w r. 1926, nie poczyniła na drodze prawnej żadnych postępów, a zastępuje ją sposób obchodzenia się z obowiązującą konstytucją.

W dziedzinie stosunków międzynarodowych wyniki narad w Hadze z r. 1929 i 1930, całkowicie nie uwzględniające bezpieczeństwa Polski, oraz umowy z Niemcami, t. zw. likwidacyjna z r. 1929 i handlowa z r. 1930, ratyfikowane w r. 1931 przez większość rządową, na tle wzmożonego naporu Niemiec na całość naszego państwa, dostatecznie okazują całe wielkie pogorszenie w naszem stanowisku na gruncie międzynarodowym.

Rządy ostatniego pięciolecia w Polsce oparte były na przypuszczeniu, że wysunięcie na wszystkie stanowiska kierownicze w państwie, od urzędów do banków, ludzi, w ogromnej przewadze zupełnie nie przygotowanych z wykształcenia i z doświadczenia do pracy, którą mieli i mają kierować, może się udać i dać dobre wyniki, a to było oczywiście niemożliwe, co dzisiaj widać już w całej rozległości.

Głęboką troską wszystkich ludzi w kraju, widzących ciężkie zadania państwa wewnętrzne i wobec zagranicy, jest przekonanie, że ten okres pięciu lat jest marnotrawieniem czasu, tak cennego po odzyskaniu niepodległości dla wzmocnienia się w odrodzonym bycie.

St. Stroński.

Katastrofa kolejowa na stacji Bezdany.

Pięciu ludzi jest rannych.

Dnia 16 bm. o godz. 22 na stacji kolejowej Bezdany wydarzyła się katastrofa kolejowa. Mianowicie pociąg nr. 716, który od granicy łotewskiej do Wilna kursuje jako osobowy, a z Wilna do Warszawy jako pośpieszny, najechał na stacji tej, położonej niedaleko Wilna, na stojący pociąg towarowy. Pociąg nr. 716 jechał wolno, gdyż miał zatrzymać się na stacji Bezdany; tej okoliczności zawdzięczać należy, iż katastrofa nie przybrała większych rozmiarów. Uszkodzony został parowóz pociągu nr. 716, kilka zaś wagonów wykoleiło się.

Z podróżnych nikt nie ucierpiał. Z pośród funkcjonarjuszy kolejowych są lżej ranni czterej pracownicy drużyny parowozowej oraz jeden funkcjonarjusz pocztowy. Na miejsce katastrofy wyjechał pociąg ratunkowy z lekarzami i drużyną ratowniczą, która zajęła się natychmiast oczyszczeniem toru.

Trzęsienie ziemi w Nowym Jorku.

Wśród mieszkańców olbrzymiej metropolji wybuchła nieopisana panika.

Z Nowego Jorku donoszą, że w niedzielę nastąpiło tam dość silne i długotrwałe trzęsienie ziemi, które nie wyrządziło znaczniejszych szkód, wywołało jednak nieopisaną panikę wśród mieszkańców największego miasta Stanów Zjednoczonych.

Pojawili się natychmiast „prorocy", przepowiadając, iż miasto czeka zupełna zagłada. Twierdzenia te znalazły wiarę u ludności, co powiększyło jeszcze panikę.

„Drapacze nieba" dobrze zniosły kataklizm, postanowiono jednak utworzyć specjalną komisję inżyniersko-budowlaną, któraby zbadała starsze „drapacze chmur", czy nie potworzyły się na nich rysy i czy gmachy nie grożą zawaleniem.

Liga Narodów już obraduje nad unją celną austrjacko-niemiecką.

Curtius i Schober bronią „Zollvereinu". — Briand, Poncet i Grandi wystąpili przeciwko niemu.

Z Genewy donoszą, że na sobotniem posiedzeniu Komisji studjów europejskich min. spr. zagr. Rzeszy dr. Curtius uzasadniał stanowisko Niemiec w sprawie niemiecko-austrjackiej unji celnej.

„Niemcy — mówił minister — są specjalnie zainteresowane przebiegiem kryzysu gospodarczego, ponieważ następstwa jego ciężą szczególnie na Rzeszy Mówca z uznaniem wita rezolucje, przyjęte przez Kongres międzynarodowej Izby handlowej w Waszyngtonie w związku z zagadnieniem długów państwowych i wpływem ich na handel międzynarodowy. Zdaniem ministra, główną przyczyną kryzysu gospodarczego jest rozdrobnienie Europy na wielką liczbę małych obszarów gospodarczych, co skłania państwa środkowej i wschodniej Europy do zawarcia unji celnej. Tego rodzaju unja celna musi jednak mieć tendencje do powszechności i nie może prowadzić do tworzenia pewnych grup."

W imieniu swego rządu min. Curtius wyraził gotowość podjęcia rokowań o zawarcie unji z każdym krajem bez względu na jego wielkość i prosił, aby zgromadzenie niewiske ten przyjęło pozwanie.

Po Curtiusie zabrał głos min. Briand.

Odpowiedź Brianda.

Zdaniem Brianda, główną przyczyną kryzysu europejskiego jest brak wspólnej akcji i stąd anarchja w życiu gospodarczem Europy. Trzeba przystąpić do stworzenia wspólnego wysiłku, należy jednak usunąć wszystko, co stwarza między państwami sytuację niepokoju i trwogi. Aby pracować razem — powiedział Briand — trzeba, aby rządy miały poczucie solidności pokoju. Niektóre problemy wnoszą właśnie ten niepokój. Z żalem — mówił Briand — muszę dotknąć nerwowych centrów sytuacji ale mam obowiązek omówienia również spraw trudnych.

Briand podkreślił, że o ile dotychczasowe wysiłki Ligi w sprawie porozumień gospodarczych nie dały — jak dotąd — wyników, to nie znaczy bynajmniej, aby akcję wspólną należało zarzucić całkowicie i przystępować do porozumień poza wspólnotą europejską. Przy tej sposobności Briand zapowiedział przedstawienie francuskiego planu gospodarczego, który będzie mógł być podstawą dalszych prac komisji unji europejskiej.

Wszystkie sposoby — mówił Briand — zaradzenia krytycznej sytuacji są dobre, trzeba jednak unikać takich pocznań, które są niedozwolone. Francja sprzeciwia się energicznie poczynaniom, o których mówił min. Curtius.

Briand zakończył swe przemówienie w następujący sposób: Zastosujmy w naszej pracy wszystkie systemy, lecz nie dotykajmy takich, które nie są dozwolone przez traktaty i konwencje międzynarodowe.

Dyskusja.

Po Briandzie Curtius wyraził opinję, że projekt unji celnej niemiecko-austrjackiej nie wykracza poza ramy traktatów. Oczekuje on wypowiedzenia się w tej sprawie Ligi Narodów.

Na pop. posiedzeniu komisji studjów Unji europ. w dalszej dyskusji wygłosił przemówienie włoski min. spraw zagr. Grandi.

Następnie przemawiał Poncet, podsekretarz prezydjum Rady min. Francji. Rozwinął on plan gospodarczy, zawarty w memorjale francuskim i podkreślił, że stworzenie bloków gospodarczych, rywalizujących ze sobą, doprowadziłoby do obalenia polityki Ligi Narodów i sprowadzenia wielkich komplikacyj politycznych. Program francuski — mówił Poncet — może być zrealizowany w ramach i przy pomocy Ligi Narodów.

Jako ostatni przemawiał wicekanclerz austrjacki dr. Schober, który przedstawił krytyczne położenie gospodarcze i finansowe Austrji.

Ponowny wybór nowego burmistrza miasta Pelplina.

Wybrany przed niedawnym czasem przez Radę Miejską Pelplina burmistrz p. Kapołka z Górnego Śląska z przyczyn od siebie niezależnych nie mógł objąć swego nowego stanowiska, toteż Rada Miejska przystąpiła do nowych wyborów. Wybrany został p. Nowak z Grudziądza, urzędnik tamtejszego magistratu.

Lotnicy francuscy w Pucku.

W poniedziałek, dnia 18. bm. o godz. 12 przybędzie do Pucka eskadra wodnopłatowców francuskich. Eskadra przybywa ze Stokholmu, gdzie wzięła udział w uroczystościach z okazji międzynarodowej wystawy samolotowej. Każdy wodnopłatowiec ma załogę, składającą się z 5 ludzi pod dowództwem oficera. Wśród pasażerów znajdują się kontradmirał Esteva, szef lotnictwa morskiego przy francuskiem ministerstwie lotnictwa i jego adjutant. Lotnicy pozostaną w Pucku do środy 20 maja g. 8-ej rano.

Letnisko dla księży na Helu.

Otwarcie sezonu letniska dla księży na Helu nastąpi w roku bież. dla 15. czerwca. Letnisko otwarte będzie przynajmniej do 1. września. Celem zapewnienia umieszczenia w willi uprasza się, by P. T. księża już teraz nadsyłali swe zgłoszenia pod adr. „Letnisko księży, Hel", Poznań, al. Marcinkowskiego 22.

Od 15. czerwca począwszy wszelką korespondencję, dotyczącą pobytu na letnisku, kierować należy pod adr.: Dyrekcja letniska księży w Helu, Pomorze. Ceny za pobyt na letnisku obniżono w roku bież. bardzo znacznie: wynosić one będą wraz z usługą 10 do 15 złotych dziennie, zależnie od zajmowanego pokoju. (KAP.).

Katastrofa motocyklowa.

We czwartek około godz. 18 wydarzyła się na szosie Kropiwnik w Schodnicy katastrofa motocyklowa, na skutek oddzielenia się przedniej części motocyklu. Jadący motocyklem Tadeusz Müller urzędnik kolejowy z Borysławia wypadając, doznał pęknięcia podstawy czaszki i w kilka godzin później zmarł w szpitalu powszechnym w Borysławiu. Natomiast właściciel a zarazem i kierowca motocyklu wyszedł z katastrofy bez szwanku.

Wielki pożar w Turku.

Nocy ubiegłej o godz. 23.30 wybuchł pożar w Turku (pod Łodzią). Spłonął 2-piętrowy gmach młyna parowego, należący do niejakiego Adama Natartego. W chwili wybuchu pożaru młyn był czynny. Jeden z robotników, ratując się, wyskoczył oknem, łamiąc obie nogi. Rannego odwieziono do szpitala. Pastwą płomieni padło około 1000 worków mąki. Pożar powstał od iskry w hali maszyn. Akcja ratunkowa trwała blisko 7 godzin. Straty wynoszą około 25.000 złotych.

Przygoda Grünbaum'a.

W lokalu kina „Tęcza" w Warszawie miał się odbyć odczyt posła Grünbauma p. t.: „Obecna sytuacja w syjonizmie". Na odczyt ten przybyła znaczna grupa syjonistów warszawskich, reprezentująca kierunek oficjalny i niemniejsza syjonistów rewizjonistów, będących w opozycji do komitetu a szczególnie do posła Grünbauma. Gdy na trybunie ukazał się poseł na sali rozległy się wrogie okrzyki, gwizdania i tupania. Syjoniści rewizjoniści ściągnęli posła z mównicy. Kres awanturom położyła policja, rozwiązując zebranie. Grünbaum pod silną eskortą swych zwolenników udał się do domu.

Głośny oszust skazany.

Sąd warszawski skazał na 3 lata 40-letniego oszusta Alfonsa Cynjana. „Kawały" tego oszusta zakrawały na bajkę: sprzedał kolumnę pomnika króla Zygmunta, sprzedał tramwaj, rozebrał i sprzedał kilkanaście kilometrów toru kolejowego. O tych jego aferach rozpisywała się cała prasa.

Orzeczenie trybunału haskiego

jest niekorzystne dla Polski?

Urzędowe niemieckie biuro Wolffa donosi, że we czwartek po południu w haskim Pałacu Pokoju odbyło się posiedzenie publiczne stałego międzynarodowego trybunału sprawiedliwości, w którem wzięli udział m. i. liczni członkowie ciała dyplomatycznego. Odczytano orzeczenie trybunału w sprawie sporu polsko-niemieckiego co do niemieckich szkół mniejszościowych na polskim G. Śląsku.

Trybunał — jak twierdzi biuro Wolffa — w swej decyzji zaakceptował całkowicie niemiecki punkt widzenia i na przedłożone mu decyzją Ligi Narodów z dn. 24 stycznia 1931 pytanie, czy te dzieci, które na podstawie egzaminów językowych przeprowadzonych w r. 1927, zostały usunięte z niemieckich szkół mniejszościowych, także nadal mają być do szkół tych nieprzyjmowane — odpowiedział negatywnie w myśl wniosku niemieckiego. Orzeczenie to uchwalono 11 głosami przeciw jednemu głosowi przedstawiciela Polski. Przedstawiciel Polski umotywował swe stanowisko w wolnem oświadczeniu, dołączonem do orzeczenia.

Od redakcji: Tyle doniesienie niemieckiego biura Wolffa. Do tej chwili nie otrzymaliśmy jeszcze komunikatu urzędowej Polskiej Agencji Telegraficznej o decyzji trybunału haskiego.

Zbrojenia na morzu przeciw Polsce.

W związku ze spuszczeniem na wodę dnia 19. bm. w Kilonji nowego pancernika marynarki niemieckiej „Deutschland", dzienniki berlińskie ogłaszają szczegóły budowy okrętu, będącego — zdaniem prasy — ostatnim wyrazem techniki.

Wyporność statku wynosi, według postanowień Traktatu Wersalskiego, 10,000 tonn, jednak bez uwzględnienia zapasów paliwa. Długość pancernika wynosi 280 mtr., największa szerokość — 20,7 mtr., wysokość 12,4 mtr., zanurzenie 5,8 mtr. przez co statek nadaje się specjalnie do nawigacji przybrzeżnej i jest mało narażony na ataki torpedowe.

Dzienniki podkreślają dalej ciężkie uzbrojenie pancernika, który mimo to rozwinąć może szybkość 26 węzłów morskich, czyli 48 klm. na godzinę. „Deutschland" jest statkiem motorowym. 8 motorów Diesla, ustawionych w dwóch rzędach, rozwija siłę 50,000 HP., przyczem na 1 HP. przypada tylko 8 kg. wagi motoru. Zapas paliwa pancernika pozwala mu na przebycie 10,000 klm. przy przeciętnej szybkości 20 węzłów na godzinę, bez uzupełniania paliwa.

Dzienniki podnoszą siłę bojową i specyficzne właściwości pancernika.

Odpoczynek świąteczny zagrożony!

Projekt noweli postanawia handel w niedziele i święta.

Katolicka Agencja Prasowa donosi:

Od dłuższego już czasu kursowały pogłoski, że po ustawie, znoszącej ograniczenia wyszynku alkoholu, na porządek dzienny izb ustawodawczych wejdzie projekt ustawy, zmieniający postanowienia dotychczasowej ustawy o czasie pracy i odpoczynku świątecznym.

Zaraz na początku odzyskania niepodległości Polska, czyniąc zadość zarówno społecznym jak i religijnym wymogom szerokich warstw społecznych, zagwarantowała ustawowo pracownikom powstrzymanie się od pracy w dni świąteczne (dekret ówczesnego Naczelnika Państwa). Ustawa o czasie pracy z grudnia 1919 r. w artykule 10 postanawia: „W niedziele i dni świąteczne, ustawą oznaczone, praca w zakładach, podlegających niniejszej ustawie, jest wzbroniona". Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z marca 1928 r. zasadę tę z małemi zmianami potwierdza.

Świętowanie niedziel i dni świątecznych weszło już w tradycję ku zadowoleniu ludności chrześcijańskiej, stanowiącej 90 proc. naszego państwa. Ze zdumieniem zatem dowiadujemy się, że dzięki zabiegom pewnych organizacyj kupieckich żydowskich zdołano przekonać sfery miarodajne o szkodliwości ze względów „gospodarczych" dotychczasowej ustawy o czasie pracy i odpoczynku świątecznym. W rezultacie opracowano projekt noweli, której oficjalna nazwa brzmi: „Ustawa w sprawie zmiany i uzupełnienia rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o godzinach handlu i godzinach otwarcia zakładów handlowych".

Nowela ta zaraz na wstępie postanawia: „Wędliniarnie, mleczarnie i sklepy z pieczywem mogą być otwarte w dni powszednie do 13 godzin na dobę". Dalej art. 1 tej noweli przewiduje, iż: „W niedziele i dni świąteczne mogą być otwarte od 7-ej do 10-ej: jatki z mięsem, mleczarnie, kwiaciarnie i zakłady fotograficzne". „O ile władze lokalne uznają za potrzebne — mówi projekt nowej ustawy — w dni świąteczne mogą być otwarte zakłady pogrzebowe oraz może być dozwolona sprzedaż detaliczna: słodyczy, owoców, napojów chłodzących, kwiatów, wyrobów tytuniowych, zabawek itd."

Jak więc widzimy, projekt nowej ustawy o czasie pracy i godzinach handlu pozostawia szeroko pole „władzom lokalnym", które bez wątpienia w ten sposób z tego skorzystają, że w niedziele i święta będzie prowadzony handel bez żadnych ograniczeń. Ministerstwa, opracowując tę nowelę, miały jakoby na celu poprawę ciężkiego stanu naszego życia gospodarczego. Wątpimy jednak w skuteczność reform właśnie w tej dziedzinie. Poza tem projekt noweli w dużym stopniu zadrażnia uczucia religijne społeczeństwa chrześcijańskiego w Polsce. dla którego wypoczynek świąteczny nie może podlegać żadnej dyskusji. Z drugiej znowu strony należy się spodziewać dość ostrych i skądinąd zupełnie uzasadnionych protestów sfer pracowniczych, które w ten sposób byłyby zupełnie pozbawione odpoczynku świątecznego".

Dymisja

wicewojewody śląskiego?

„Polonia" katowicka (nr. 2372) doniosła:

— „Wojewoda dr. Grażyński w środę przed wyjazdem na swój pięciotygodniowy urlop udzielił sześciotygodniowego urlopu zdrowotnego wicewojewodzie dr. Żurawskiemu, który przed dwoma dniami powrócił z urlopu.

Zastępcą wojewody na czas urlopu tegoż został p. Saloni.

Krążą pogłoski — trudne narazie do sprawdzenia — że w związku z powyższem wicewojewoda dr. Żurawski miał się podać do dymisji". —

Zjazd hitlerowców w Gdańsku.

W dniach 27, 28 i 29. czerwca odbyć się ma w Gdańsku zjazd organizacyj hitlerowskich, na który, jak donosi ich organ „Der Vorposten", przybędzie z Rzeszy kilka tysięcy hitlerowców.

A więc nie podłoże polityczne?

Aresztowany we Lwowie pod zarzutem zastrzelenia Kazanowskiego, ucznia 8-mej kl. gimnazjalnej, student Politechniki Eugenjusz Bartosz, po dłuższem przesłuchaniu przyznał się do popełnienia zbrodni, oświadczając, że czynu tego dokonał, trawiony chęcią zemsty za doznaną zniewagę czynną i ustawiczne prowokacje ze strony Kazanowskiego.

Kredyty niemieckie na osadnictwo.

Bank Pruski przedłożył sejmowi trzy projekty ustaw, mających na celu dostarczenie znacznych kredytów na osadnictwo. Jeden z tych projektów przewiduje przeznaczenie 132 miljonów marek na pożyczki dla osadnictwa w okresie od r. 1931 do 1935. Projekty te pozostają w związku z utworzeniem przez rządy Rzeszy i Prus niemieckiego banku osadniczego.

Hugenberg skazany.

Przed sądem ławniczym w Berlinie toczył się proces przeciwko przywódcy stronnictwa niemiecko-narodowego posłowi Hugenbergowi, oskarżonemu o obrazę czci b. ministra spraw wewnętrznych Rzeszy Severinga i ministrów krajów związkowych. Rozprawa wzbudziła wielkie zainteresowanie i ściągnęła do sali sądowej licznych przedstawicieli prasy i tłumy publiczności. Sąd skazał Hugenberga na grzywnę 500 mk. lub 20 dni aresztu, przyznając równocześnie ministrowi spraw wewn. i ministrom krajów związkowych prawo do opublikowania wyroku.

J. I. Kraszewski. 150

Brühl.

CZASY SASKIE.

(Ciąg dalszy).

Ministrowi zdawało się, że dosyć będzie jego nazwiska, aby mu ustąpiono, gdyż panowie polscy bywali bardzo łagodni i grzeczni poza izbą sejmową, a Brühl rozporządzał wszystkiem i mógł dać za grzeczność starostwo. Kamerdyner jego ekscelencji pobiegł „Pod konia", gdzie znalazł dosyć szumny dwór i dosyć pańsko wyglądającego kogoś tytułowanego książęciem. Nie pytając nawet o nazwisko, narzucił się z prośbą, a jak mu się zdawało, z rozkazem raczej, ustąpienia części gospody dla jego ekscelencji.

Usłyszawszy nazwisko, książę ów dziwnie się skrzywił, zamyślił i odparł Niemcowi bardzo dobrą niemczyzną, nawet trochę saskim zarywając akcentem, że gospody zajętej nie ustąpi, ale ją z panem ministrem podzieli.

Deszcz z wichrem bił tymczasem w okna karety tak skutecznie, iż we wnętrznu jej mokro było. Kamerdyner nie zastanawiając się dłużej nad przyjemnością robienia na noclegu znajomości, kazał zajeżdżać „Pod konia".

Spodziewał się, że tu ktoś wyjdzie przeciwko niemu, ale się omylił nikt nie wyszedł z powitaniem. Brühl zwykł był, w razie, gdy go lekceważono, podwajać grzeczności, uprzejmości i nadskakiwania; wysiadł więc z mocnem postanowieniem zawstydzenia swą dobrocią dumnego panka polskiego. Kamerdyner otworzył drzwi. Minister wbiegł do obszernej izby, w której ogień się palił na kominie i dwie świece na stole i, szukając oczyma owego księcia obiecanego, ujrzał opodal nieco stojącego, wcale niezmieszanego tem niespodziewanem spotkaniem, nieco tylko postarzałego, ale dumniejszego jeszcze, niż kiedykolwiek był — Sułkowskiego.

Książę stał milczący z góry spoglądając na nieprzyjaciela, nie witając go ukłonem: obojętny, wpatrywał się tylko z ciekawością.

Brühl, po pierwszym rzucie oka, zbladł przerażony i chciał się cofnąć nazad: zdawało mu się, że wpadł w jakąś zasadzkę. Mimo siły charakteru, twarz się tak dziwnie zmieniła od tego piorunowego wrażenia, iż Sułkowski nie mógł się wstrzymać od śmiechu.

Przyszedł mu snać na myśl i pater Guarini i jego włoskie przysłowia i język tak na dworze używany, bo począł od włoskiego:

— Si restringa qui gli uomini, e non le montagne.

Brühl stał osłupiały: widocznem było, że nie chce i nie może pozostać.

— Musiałeś pan słyszeć bajkę — rzekł Sułkowski — o burzy, która wilka z owcą razem napędziła do pieczary... coś podobnego jest z nami. Przecież w taką słotę i pluchę nawet nieprzyjacielowi nie godziło się przytułku odmówić.

Brühl stał niemy, zwracając się napół ku drzwiom.

— Bądź pan hrabia pewny, że ja mojego położenia nadużywać nie będę, by się znęcać nad nim dodał Sułkowski. — Prawdziwie zabawna rzecz takie spotkanie dla mnie i to jeszcze w chwili, gdy po latach czternastu losu ręka mnie pomściła.

— Mości książę! — przerwał Brühl jak najłagodniej.

— Mości hrabio! — rzekł Sułkowski — należy wcale odwrotnie powiedzieć, tak jak historja kiedyś zapisze, że n. pan był i jest wykonawcą jego fantazji...

— Książę się mylisz...

— Hrabia nie możesz mnie przecie sądzić tak ograniczonym, — dokończył Sułkowski — abym, znając lepiej od innych charakter i położenie, dał sobie wmówić niewinność pańską!

— Boga biorę za świadka! — zawołał, składając ręce, Brühl.

— To najwygodniej, — odparł Sułkowski — bo świadek ten nie miesza się do spraw naszych tak czynnie, aby dla nich zstępował na ziemię. Najlepszem świadectwem Bożem jest los, który waćpana spotyka. Oto są owoce waszej polityki: pruski najazd i sromotna króla ucieczka.

Brühl się zżymnął.

— To nie koniec, to początek! — rzekł. — Zobaczymy, jak na tem wyjdą najezdnicy, a jak my.

— Tak, król i pan na Ocieszynie jedziecie drugie uszczęśliwiać królestwo, aby je przywieść do tego stanu, co Saksonję! — rozśmiał się Sułkowski.

— W zarządzie Saksonji — kłaniając się, rzekł Brühl — nie potrzebowałem żadnych inowacyj, gdyż mi było wstępować w ślady mojego znakomitego poprzednika.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Glorifikatorom „Strzelca“.

Przyzwyczajeni jesteśmy do stwarzania sztucznych legend i bohaterów zwłaszcza po maju. Nie dziwią też nas gloryfikacje „Strzelca“ w „Głosie Wąbrzeskim“ ani przerażają groźby, które kieruje się pod naszym adresem. Nasze stanowisko względem „Strzelca“ jest wyraźne, a podziela je ogromna większość ludności pomorskiej. Nie my prowadzimy destrukcyjną robotę, a sanacja, która stara się wszelkiemi siłami „Strzelca“ na Pomorzu zaprowadzić, mając na względzie swe cele partyjne. Ujawnia się to dość wyraźnie w rozbijaniu stowarzyszeń już istniejących, wpajaniu gwałtem pojęć sanacyjnych, aby Strzelec zapanował niepodzielnie.

Stwarzano dla Strzelca program pomorski, stwarzano sztuczną legendę, lecz nic nie zdoła złamać nieufności i niechęci do „Strzelca“ jaka wytworzyła się w społeczeństwie pomorskiem, przez sławne „występy strzeleckie“. My z całym spokojom oczekujemy skarg o zniewagę. Zarzuty jakie podnosimy względem „Strzelca“ podtrzymujemy w całej rozciągłości.

Przypominamy tylko bandyckie napady bojówek strzeleckich podczas ostatnich wyborów do sejmu, na wiec stronnictw opozycyjnych, oraz „sławne występy“ podczas zeszłorocznego zjazdu strzeleckiego w Toruniu, pomijając wiele innych wypadków, tak na Pomorzu jak i w innych dzielnicach Polski.

Może zaprzeczycie, iż w Strzelcu niema najrozmaitszych szumowin aż do komunistów włącznie. Przecież już w naszem mieście, jeden strzelec z ulicznego oddziału werbunkowego Strzelca oświadczył, że jego działalność jako członka organizacji strzeleckiej rozpocznie się od bicia „mordy endeckiej“. Zaprzeczcie jeśli możecie!

Nie słyszeliśmy dotąd mimo tylokrotnych zapewnień, by oczyszczono szeregi „Strzelca“ z tych żywiołów. Natomiast stwierdzić możemy że najżarliwsi agitatorzy sanacyjni i dowódcy bojówek sanacyjnych należą do „Strzelca“ i zajmują w nim kierownicze stanowiska. Czyż takim ludziom można powierzyć wychowanie młodzieży? Stanowczo nie!

Stwierdzamy, że strzelec jest organizacją wybitnie polityczną czego dał niezliczone dowody, a porównanie Strzelca do Sokoła wydaje się co najmniej śmieszne. Czyż możecie Sokołowi zarzucić, aby jako organizacja czynnie angażował się politycznie? Prosimy!

Zaprowadzacie na Pomorzu arcy katolicki program strzelecki, polecacie członkom pomorskim uczęszczanie na nabożeństwa, rekolekcje itd. chcecie „rzetelnej pracy dla chwały Boga i Ojczyzny“, oczyśćcie najpierw z żywiołów wywrotowych i komunistycznych organizację w innych dzielnicach, a uwierzymy w wasze „szczere“ intencje. Wszak w Zagłębiu Dąbrowskiem do Strzelca należy 80 proc. komunistów!!

I wy chcecie nam tu na Pomorzu przewodzić i zarazić gangreną moralną naszą młodzież! Ośmielacie się nawet grozić reakcją jakiej nam się nie śniło. Biedni! Widocznie w swej bezsilnej wściekłości rozum postradali.

Nie ulękniemy się waszych pałek i prowokacji. Zdołaliśmy się już przyzwyczaić do białego teroru i nic nas nie powstrzyma od głoszenia prawdy. Na nic nie zdadzą się groźby, gdyż naród pomorski zdołał się już przekonać do czego nas doprowadziła sanacja, gorliwi propagatorzy „Strzelca“. Dłużej klasztora niż przeora. T.

10 dni

upłynęło od daty aresztowania i osadzenia w więzieniu w Toruniu redaktora „Gazety Wąbrzeskiej“ p. Antoniego Czerwińskiego, oraz 15 dni od uwięzienia członków O. W. P. Piaseckiego i Zalewskiego.



Rozruchy w Madrycie.
Tłum napadł na samochód monarchistycznego pisma ABC. i podpalił go.

Zjazd Wojaków okręgu starogardzkiego

potępił jednomyślnie warcholską robotę sanacyjnych prowokatorów.

W ub. niedzielę odbył się w Tczewie zjazd delegatów Tow. Powst. i Woj. okręgu starogardzkiego. Zainteresowanie zjazdem było wielkie, czego dowodem fakt, że przybyło 86 delegatów poszczególnych Towarzystw.

Obrady były ożywione. Zjazd delegatów jednomyślnie potępił statut narzucony na zjeździe grudziądzkim oraz potępił rozbijacką robotę zarządu głównego w Grudziądzu. Poprzedniego prezesa okręgu starogardzkiego, p. Prądzeńskiego, zjazd uchwalił wykluczyć z organizacji za działalność na szkodę okręgu.

Zjazd przyjął statut Zw. Powst. i Wojaków w Poznaniu, zaś co do przyłączenia się okręgu do Związku poznańskiego, zjazd wybrał komisję, do której m. in. weszedł płk. rez. ks. Wrycza z Wiela.

Zjazd zaprotestował przeciwko imputacjom sanatorów, jakoby Wojacy nie chcieli współpracować z wojskiem czynnem. Zjazd zastrzega sobie w sprawach organizacyjnych własną administrację, natomiast co do spraw ściśle wojskowych pragnie współpracować z władzami wojskowemi.

Marszałkował zjazdowi płk. rez. ks Wrycza z Wiela, sekretarzował druh Przepierski. Jak już wyżej zaznaczyliśmy, obecnych było 88 delegatów reprezentujących 48 placówek, które liczą 3290 członków, czyli ogółem z górą 75 proc. członków w Związku w okręgu.

Szczegóły podamy później.

Strajk samochodowy w całej Polsce,

na znak protestu przeciwko podatkowi drogowemu.

Z inicjatywy właścicieli dorożek samochodowych i autobusów oraz związku kierowców samochodowych, w poniedziałek 18 b. m. od godziny 7-ej rano do godz. 24-ej (12-ej w nocy) komunikacja samochodowa i autobusowa jest wstrzymana w całej Polsce na znak protestu przeciwko podatkowi drogowemu.

Sanatorzy między sobą.

Twórca „Pierwszej Brygady“ przeciw posłowi ks. Czujowi z B. B.

W kołach posłów Be-Be duże wrażenie wywołał list Andrzeja Chałacińskiego, twórcy słów do „Pierwszej Brygady“, rozesłany do wszystkich posłów Be-Be. W liście tym Chałaciński występuje przeciwko posłowi Be-Be ks. Janowi Czujowi. Czuj miał oskarżyć Chałacińskiego, który był starostą w Brzesku, przed wojewodą krakowskim i zarzucić mu popełnienia nadużyć finansowych. Wojewoda nie pozwolił Chałacińskiemu na wniesienie skargi przeciwko Czujowi o oszczerstwo, a gdy Chałaciński po ustąpieniu ze stanowiska starosty mógł już swoich praw dochodzić normalnie, w stosunku do Czuja zaszło już przedawnienie.

Chałaciński piętnuje ks. Czuja w liście jako oszczercę i wzywa go do pociągnięcia go przed sąd.

Coś wisi w powietrzu...

Pod takim tytułem niedzielny „Robotnik“ pisał:

— „Od kilku dni w rządzie odbywają się ustawiczne narady, których przebieg jest trzymany w wielkiej tajemnicy.

Narady ukoronowane zostały poufną rozmową na Zamku, w której wzięli udział: prez. Mościcki, premjer Sławek i marsz. Piłsudski.

Tematem rozmowy miała być sprawa okólnika ministra spraw wojskowych, co do przywrócenia wojsku 15 proc. dodatku.

Okólnik ten miał wywołać duże niezadowolenie ze strony min. Matuszewskiego, który został zaskoczony jego ukazaniem się. Cofnięcie obniżek wojsku spowodowało różnice obliczeń budżetowych i zmusza rząd do dalszych obcięć budżetowych w innych działach.

Poza tem naradzano się podobno nad sprawą sesji nadzwyczajnej Sejmu i porządku dziennego. Tak przynajmniej twierdzi jedno z pism sanacyjnych.

Ostatecznie decyzja co do wszystkich wątpliwości ma zapaść na radzie gabinetowej, kilkakrotnie odkładanej. To znaczy rada zatwierdzi decyzję czynnika „miarodajnego“. Rada ma się zebrać za kilka dni. o ile wogóle się zbierze.

Toczące się od kilku dni narady w rządzie były w sobotę w dalszym ciągu prowadzone.

Przedewszystkiem odbyła się konferencja pomiędzy premjerem Sławkiem a ministrami: Matuszewskim i Prystorem, co o tyle jest znamienne, że nazwiska tych dwóch ministrów wysuwane są przez część prasy na stanowisko przyszłego premjera po ewentualnej zmianie rządu, o której wciąż jeszcze w kołach politycznych się mówi, jako o bliskim fakcie.

Po ukończonej konferencji z wymienionymi ministrami, premjer Sławek udał się na Zamek, gdzie został przyjęty przez p. Prezydenta Rzplitej.

Coś wisi w „powietrzu...“ —

Zajęli 3 aeroplany francuskie.

W sobotę o godz. 8-mej wieczorem wylądowały przymusowo na lotnisku w Scheinfurcie 3 francuskie samoloty myśliwskie. Według doniesień dzienników, samoloty francuskie miały być wyposażone w karabiny maszynowe. Lotnicy, oficerowie francuscy zostali zatrzymani przez policję i samochodem odwieziono ich do hotelu, gdzie pozostają pod kontrolą urzędników kryminalnych. Aparaty skonfiskowano i oplombowano. O incydencie tym niezwłocznie zawiadomiono władze francuskie

Ruch Młodych Obozu Wielkiej Polski.

Ostatnie zebranie Młodych Obozu Wielkiej Polski to zwycięstwo idei i ducha narodowego, potępienie siły pięści — przemocy. Aresztowania, represje i szykany stosowane wobec naszego obozu zamiast spodziewanego przez sanatorów, przyniosły wręcz odmienny skutek. Stanęło na wezwanie przeszło pięćdziesięciu członków, nie licząc tych, którzy stawili się po raz pierwszy, aby pracować w myśl wskazań naszej ideologji, do odrodzenia Wielkiej Polski. Garną się w nasze szeregi starsi i młodsi dla wspólnej pracy. Idea i duch zwycięża, — brutalną przemoc!

Bijcie na trwogę prorocy naszego upadku z pod znaku sanacji. Słusznie też jeden z członków zaznaczył, iż zwycięstwa dzień nadchodzi!

Zebranie poświęcono wspomnieniom walk o wolność Śląska, o czem wygłosił bardzo ciekawy i interesujący referat kierownik pow. dr. Podlaszewski, przedstawiając zebranym w niesfałszowanem świetle historycznem przebieg walk trzech powstań śląskich pod wodzą jego bohatera, dziś przez sanację zwalczanego Wojciecha Korfantego.

Prelegent dał zebranym pogląd na ówczesną sytuację polityczną, oraz działalność Komitetu Narodowego, przedstawiając zebranym starania i wysiłki członków Komitetu Narodowego pod wodzą Romana Dmowskiego i Ignacego Paderewskiego dla ustalenia granic zmartwychwstałej Polski.

Następnie wygłosił odczyt aktualny dziś zwłaszcza w okresie tworzenia legend i fałszów historycznych p. dr. Piotrowski na temat „Przeszłość i chwila bieżąca“ („Myśl Narodowa nr. 23). Referent przedstawił zebranym na podstawie artykułu „Myśli Narodowej“ omawiającego dzieło M. Seydy p. t. „Polska na przełomie dziejów prawdę historyczną w obudowie Polski. „Jesteśmy bowiem świadkami gorączkowych zabiegów, zmierzających **do przeinaczenia faktów historycznych.** Są usilowania w prasie i szkole, ażeby narzucić gwałtem **urzędowy pogląd** na najnowsze dzieje Polski, ażeby istotny przebieg zdarzeń i jedyny program polityczny, który doprowadził do pełnej nie podległości **zastąpić legendą,** ażeby prawdę historyczną **sfałszować** i utopić w morzu **kłamstw, oszczerstw i fantazji,** jakie codziennie z tupetem snują „nadworni dziejopisarze“.

Aby przyjść nieszczęśliwym naszym braciom **kresowym, ofiarom powodzi** na Wileńszczyźnie z pomocą, za inicjatywą drh. Czarnoty Bojarskiego urządzono doraźną zbiórkę, na ofiary powodzi. Zbiórka przyniosła kwotę 18.00 zł którą postanowiono przekazać miejscowemu starostwu do dalszej dyspozycji zaznaczyć wypada, iż Obóz Wielkiej Polski jest pierwszy w naszem mieście który stanął na apel wzywający do niesienia pomocy ofiarom powodzi.

Odśpiewaniem hymnu Młodych zakończono zebranie — „Młodzi czuwajcie!“

RADJO.

Poniedziałek 18 maja.

Poznań. 17.30—18.45 koncert Młodych talentów. 22.30—22.45 „Z nad krawędzi“ (wygł. Brat Cezary).

Warszawa—Raszyn. 12.10 Gramofon. 13.10 Komunikat meteorologiczny, gramof. 13.25—15.00 Przerwa. 15.00 Komunikat gospodarczy. 15.20—15.35 Przerwa. 15.35 Przegląd komunikacyjny. 15.50 Lekcja języka francuskiego. 16.10 Komunikat Centr. Biura Hydrograficznego dla żeglugi i rybaków. 16.15 Program dla dzieci starszych a) „Dzień dobrej woli“ — odpowiedź dzieci polskich dzieciom Walji. 16.25 b) Dialog prof. Sumińskiego z dyr. Zabińskim: „Co się dzieje w warszawskim Zoologu“ i ogłoszenie konkursu na „Miss Zoologję“. 16.45 Gramofon. *17.25 „Pielgrzymka do grobu proroka w Medynie“ — prof. Bogdan Richter. 17.45 Muzyka lekka. 18.45 Rozmaitości. 19.10 Skrzynka pocztowa rolnicza. Giełda rolnicza. 19.25 Gramofon. 19.35 Odczytanie programu na dzień następny. 19.40 Prasowy Dziennik Radjowy. 19.55 Gramofon. 20.00 Odczyt aktualny. 20.15 Odczyt muzyczny. 20.30 Operetka „Agri“ Ernesta Stefana. 22.50 Komunikaty. 23.00—24.00 Muzyka lekka i taneczna.

Monachjum. 19.35 „Der Wildschuetz“, opera Lortzinga. Tr. z Teatru Narodowego.

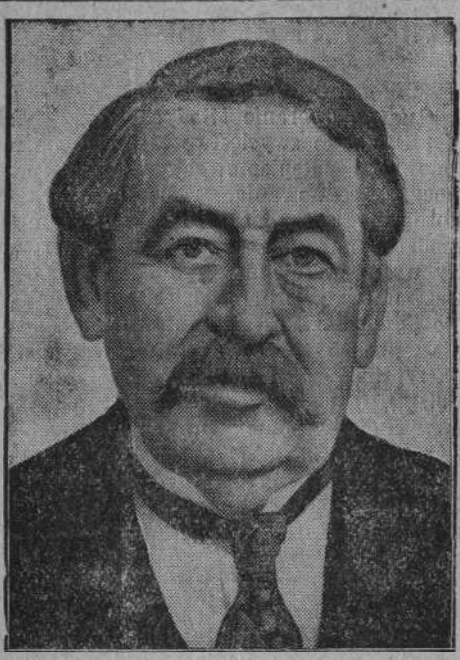
Wiedeń. 20.00 Koncert symfon. pod dyr. Oskara Frieda.

Budapeszt. 20.30 Koncert symfon.

Daventry. 21.15 „The dream of Gerontius“ — oratorjum Elgara. Tr. z Queen's Hall.

Zbliżenie polsko-jugosłowiańskie.

Na posiedzeniu zarządu „Stowarzyszenia Dziennikarzy“ w Zagrzebiu przyjęto wniosek o utworzeniu podkomitetu „Pracy polsko - jugosłowiańskiej“ (P. Y. P.). Prezesem organizacji został wybrany prezes Stowarzyszenia Dziennikarzy w Zagrzebiu, dyrektor dziennika „Novosti“ dr. Slavo Jutriss.



Koniec karjery politycznej Briand'a.

Według otrzymanych z Genewy wiadomości, możliwem jest, że min. Briand, który pierwotnie zapowiadał swój wyjazd na wtorek, pozostanie w Genewie do końca przyszłego tygodnia.

Po przyjeździe do Paryża pewnie poda się do dymisji.

Urzędnicy przeciw obniżce płac.

W niedzielę odbył się w Warszawie w gmachu cyrku przy ulicy Ordynackiej wiec pracowników państwowych, samorządowych i komunalnych. Uchwalono jednogłośnie wotum nieufności posłom i senatorom Be-Be i szereg rezolucyj.

M. in. jedna z nich opiewa, że przerzucanie ciężarów państwowych na jedną grupę może doprowadzić do ostrych konfliktów. Konsekwencją takiego postępowania może być zmniejszenie spożycia (konsumpcji), zwiększenia przesilenia gospodarczego itd.

Tak wyglądać będzie ich święto!

Przygotowania do spuszczenia na wodę pancernika A w dniu 19. bm. są już na ukończeniu. Z całej Rzeszy i Austrji organizowane są wycieczki delegacyj do Kilonji. Wedle doniesień prasy, dotychczas sprzedano 56 tys. kart wstępu, z tego 8 tys. dla dziatwy szkolnej. W uroczystości wezmą udział związek b. kombatantów, Stahlhelm i Reichsbahner. Przemówienia transmitowane będą przez stacje radjowe. W uroczystości wezmą udział członkowie rządu oraz prezydent Hindenburg, który dokona aktu chrztu pancernika.

Pierwsza ofiara Wisły w Warszawie.

W niedzielę w stolicy (na Żoliborzu) Wisla pochłonęła pierwszą ofiarę w tym roku. W pobliżu Wojskowego Klubu Wioślarskiego kąpał się niejaki Czajkowski. Wpadł on w wir i utonął.

Mjr. Boerner na inspekcji.

Minister poczt Boerner wyjechał w dn. 17 bm. w 3-dniową podróż inspekcyjną do Bydgoszczy.

Konsul Fauget odwołany?

„Königsberger Allgemeine Ztg." doniosła, że konsul francuski w Królewcu Fauget został ze stanowiska odwołany. Odwołanie to pozostawać ma w związku z aferą aresztowania w Królewcu w dn. 18 kwietnia br. oficerów francuskich, zwiedzających Prusy Wschodnie. Odwołany ma być poza tem w ciągu przyszłego tygodnia zastępca francuskiego attache wojskowego w Berlinie de Mierry.

Testament Ikara.

Matka lotnika Kidstona, który zaginął w katastrofie samolotowej, znalazła wśród pozostawionych przezeń papierów instrukcję co do sposobu pochowania go. Pogrzeb winien być jak najskromniejszy, bez kondolencyj, gdyż, jak zaznacza lotnik, życie jego było intensywne i pełne treści. Prosi on o nieskladanie żadnych kwiatów z wyjątkiem wiązanki wrzosu oraz o niegranie marsza żałobnego, lecz jedynie „Rule Britannia" i „Fight the good fight". Melodje te, zgodnie z wolą zmarłego, wykonane zostały w Londynie. na nabożeństwie za duszę zmarłego.

Katastrofa samochodowa.

Na szosie koło Komorna na Śląsku Opolskim wydarzyła się katastrofa automobilowa. Auto kursów samochodowych w Opolu zderzyło się z jadącym z przeciwnej strony wozem meblowym, rozbijając się i grzebiąc pod gruzami 6 osób. Jeden z pasażerów inż. Bodecker poniósł śmierć na miejscu, inspektor szkoły i 4 uczniów odnieśli poważne rany.

Policja rozwiązuje zebranie Powst. i Wojaków

zwołane dla przeciwstawienia się narzuconemu statutowi.

Czersk, 16. 5. (Tel. wł.).

Wczoraj wieczorem miało się odbyć zebranie tutejszej placówki Powstańców i Wojaków, celem zajęcia stanowiska wobec nowego statutu i w celu wyboru nowego zarządu w związku z faktem, że na ostatniem zebraniu prezesowi osławionemu sanatorowi Mroczyńskiemu wyrażono jednomyślnie wotum nieufności. Pomimo, że przeszło ⅓ członków zażądała na piśmie zwołania zebrania, Mroczyński zebrania nie zwołał, wobec czego członkowie zebrali się sami w liczbie około 300 osób.

Wiceprezes p. Ostrowski nie zdążył jednak zagaić zebrania, gdy na salę wkroczył oddział policji w liczbie 9 posterunkowych i komendant oddziału zażądał rozwiązania zebrania z polecenia burmistrza sanatora Trybulla.

Wśród obecnych powstało ogólne wzburzenie, zdołano jeszcze wybrać delegatów na niedzielny zjazd delegatów do Tczewa.

Dodać należy, że sanator Mroczyński wraz z drugim sanatorem sekretarzem Koniecznym samowolnie „wykluczyli" około 45 starych i zasłużonych członków, którzy należeli do organizacji od chwili jej założenia, dlatego, że byli oni przeciwni statutowi oddającemu Powstańców pod epidę Strzelca.

Wczorajszę rozwiązanie zebrania wywołało w mieście całem wielkie rozgoryczenie i oburzenie.

Burzliwe demonstracje akademików we Lwowie.

Wielki wiec w sprawie zamierzonej podwyżki opłat za naukę. „Niech żyje przyszły Rząd narodowy!"

We czwartek ubiegły Lwów był widownią wielkich demonstracyj młodzieży akademickiej.

Na godz. 11 przed poł. zwołano do Sokoła-Macierzy wiec ogólno-akademicki w sprawie zamierzonej podwyżki opłat uniwersyteckich. Według projektu rządowego, z początkiem przyszłego roku szkolnego, studenci będą musieli płacić przeciętnie 1000 zł opłat uniwersyteckich, a na politechnice kwota ta będzie dochodziła do 1200 złotych. Wiadomości te zelektryzowały masy młodzieży, która tłumnie zjawiła się na wiecu w Sokole.

Po kilku przemówieniach, utrzymanych w bardzo ostrym tonie uchwalono rezolucje, w których młodzież stwierdziła, że zamierzona podwyżka opłat akademickich nie może być usprawiedliwiona żadnemi rzeczowemi względami, że godzi ona natomiast w polską większość na wyższych uczelniach, w istnienie i rozwój polskiej inteligencji. Skutkiem zamierzonej podwyżki opłat nastąpi dalsze zażydzenie polskich wyższych uczelni, a młodzież polska będzie zmuszona częściowo emigrować na studja zagranicę.

W dalszym ciągu rezolucje stwierdziły, że zamierzona podwyżka jest aktem nienawiści do polskiej młodzieży akademickiej, która wyznaje zasady narodowe.

Następne rezolucje wzywają młodzież akademicką wszystkich polskich uczelni do wypowiedzenia się w tej sprawie i poparcia postulatów lwowskiej młodzieży. Wreszcie wiec wezwał wszystkich studentów uniwersytetów, aby bez względu na zamierzoną podwyżkę opłat zapisywali się w przyszłym roku na wyższe uczelnie, przyczem rezolucje zapowiadają, że młodzież będzie płacić tylko opłaty w tej wysokości, jakie obecnie obowiązują.

Po uchwaleniu rezolucyj, wychodząca młodzież uformowała olbrzymi pochód, który ruszył ulicami Zimorowicza i Akademicką do śródmieścia. W pochodzie rozwinięto transparenty, na których były napisy „Oszczędzajcie na Maderze", „Oszczędzajcie na Strzelcu", „Precz z podwyżką opłat na uniwersytetach", „Polskie uniwersytety dla polskiej młodzieży", „Precz z większością żydowską na uniwersytetach", „Niech żyje przyszły rząd narodowy" itd.

Pochód, do którego przyłączyły się olbrzymie tłumy publiczności, przebywającej właśnie na ulicach z powodu dnia świątecznego, ruszył na plac Marjacki ulicą 3 Maja pod uniwersytet, skąd udał się ul. Sapiehy pod politechnikę. Przez cały czas młodzież demonstrowała burzliwie, wznosząc okrzyki przeciw rządowi, ministrowi oświaty, sanacji itd.

Koło politechniki pochodowi zagrodziła drogę policja, na widok której młodzież urządziła owację. Wobec takiego obrotu rzeczy, policja cofnęła się, a jedynie komisarze policji skonfiskowali kilka transparentów, poczem pochód wszedł na dziedziniec politechniki i tu po krótkiem przemówieniu został rozwiązany.

Demonstracja zrobiła olbrzymie wrażenie we Lwowie.

Udział Prus w „Osthilfe".

Ile wydały Prusy na pomoc dla Niemiec wschodnich?

Premjer Braun, przemawiając w sejmie pruskim, wskazał m. in., że Prusy biorą wybitny udział w akcji pomocy dla Niemiec wchodnich.

Dotychczas Prusy wydały 18 milj. mk. na konwersję długów w Prusach Wsch., oraz objęły gwarancję w wysokości 22 i pół milj. mk. na poczet 30 miljonów pożyczki zagr. na rzecz Prus Wsch. Subwencje Rzeszy wyniosły w tym okresie 42.000.000 mk. Po ogłoszeniu nowej ustawy o pomocy wschodniej Prusy i Rzesza udzielają gwarancji po 25 proc. z sumy 850 milj. mk. Z dalszych 250 milj. gwarantują Prusy i Rzesza po 50 proc. Gwarancje Prus i Rzeszy wynoszą zatem po 231.250.000 mk.

To zaangażowanie się Prus i Rzeszy w akcji pomocy dla Niemiec wsch. — oświadczył mówca — jest tem poważniejsze, że ze względu na ciężkie położenie gospodarcze Niemiec przyjęte przez oba rządy gwarancje mogą stać się efektywnemi.

Ks. Prymas Hlond w Turynie.

Ks. Prymas kardynał Hlond w towarzystwie swego sekretarza kanonika Rutkowskiego odjechał z Rzymu do Turynu, w celu odwiedzenia zakonu oo. salezjanów oraz złożenia hołdu świętej relikwji Całunu Chrystusa. W Turynie ks. Prymas zabawi dwa dni. Zkolei przez Padwę, gdzie w związku z uroczystościami ku czci św. Antoniego zatrzyma się jeden dzień, ks. kardynał odjedzie do kraju i przybędzie do Poznania 2 czerwca. Odjeżdżającego ks. Prymasa żegnali na dworcu obaj ambasadorowie polscy, wyższy kler z biskupami polskimi na czele oraz kolonja polska.

Katastrofa autobusowa.

Pod Piasecznem wydarzyła się w piątek katastrofa autobusowa 6 osób odniosło rany.

Dnia 16 maja br. zasnął w Bogu opatrzony sakr. św. mój najukochańszy mąż, nasz najtroskliwszy i najdroższy ojciec i teść ś. p.

Wawrzyniec Staff

w 74 roku życia

O czem donoszą w ciężkim smutku pogrążone

żona, dzieci i rodzina.

Wąbrzeźno, dnia 16 maja 1931 r.

Eksportacja z domu żałoby do kościoła odbędzie się w środę dnia 20 br. o godz. 10-tej przed pol., poczem nabożeństwo żałobne i wyprowadzenie zwłok na wieczny spoczynek.

Rozruchy w Hiszpanji trwają.

Ag. Havasa podaje: W Madrycie panuje zupełny spokój. W Sewilli aresztowano kilku urzędników, którzy przejeżdżali samochodem przez ulice miasta i strzelali z rewolwerów, siejąc panikę. W miejscowości Almerna, do jednego z klasztorów zgłosiło się 4 osobników, żądających znacznej sumy pieniędzy i grożących w razie oporu podłożeniem ognia pod klasztor. Steroryzowane zakonnice wypłaciły napastnikom żądaną sumę.

W Maladze aresztowano kilka osób, przenoszących naczynia z benzyną i naftą. W okolicach, położonych na południe od Madrytu, dokonano około 100 aresztowań. Akty teroru miały tam charakter bardzo gwałtowny.

W Ceucie doszło do gwałtownych wystąpień antyreligijnych. Kościoły musiano zamknąć. Ofiar w ludziach niema. Nie było też pożarów. Wielu przedstawicieli duchowieństwa schroniło się do Tangeru.

Nuncjusz apostolski odbył z premjerem Zamorą naradę w sprawach związanych ze Stolicą Apostolską.

O ekscesach w Hiszpanji.

Dzienniki podały treść wywiadu, jakiego hiszpański minister spraw zagranicznych Lerroux udzielił przedstawicielom międzynarodowej prasy w Genewie. Zdaniem Lerroux podpalanie kościołów i klasztorów w Madrycie, Alicante, Maladze itd., nie było rezultatem jakiegoś ruchu reakcyjnego, lecz miało charakter rozruchów spontanicznych. Winę za to — mówił minister — ponosi duchowieństwo a zwłaszcza arcybiskup z Toledo, który stanowiskiem swojem wobec republiki doprowadził ludność do wzburzenia. Rząd uczynił wszystko, by ochronić księży przed napaściami, a wszystkie ataki czynne zwrócone były nie przeciwko osobom, lecz „tylko" przeciwko budowlom. Jednakże rządowi udało się uratować przed zburzeniem dzieła sztuki w kościołach.

Wedle dalszych twierdzeń Lerroux, poza temi wypadkami kryją się elementy nie monarchistyczne, lecz raczej komunistyczno-rosyjskie.

Wyjaśnienia socjalistycznego ministra świadczą wymownie o słabości i niezaradności rządów republikańskich w Hiszpanji, nad któremi panuje motłoch uliczny.

Katastrofa samochodu straży pożarnej.

Straż pożarna w Wieliczce wyjechała samochodem pożarnym do okolicznej wsi, gdzie wybuchł pożar. W drodze, obok wiaduktu kolejowego w Wieliczce, samochód na zakręcie uderzył o drzewo, wskutek czego wóz stoczył się do rowu, przygniatając strażaków, z których 1 poniósł śmierć na miejscu, kilku zaś innych odniosło ciężkie obrażenia.

Pielgrzymka polska w Rzymie.

W ciągu ostatniego dnia swego pobytu w Rzymie pielgrzymka polska wysłuchała mszy świętej, odprawionej w kościele polskim św. Stanisława przez ks. prymasa Hlonda, poczem udała się na grób Andrzeja Boboli, na którym złożyła wieniec.

Pielgrzymka polska odjechała do Asyżu, skąd przez Loretto powróci do kraju. Biskupi polscy powrócą do swoich djecezyj w ciągu przyszłego tygodnia.

Raport Graviny.

„Kurj. Warsz." donosi z Genewy o gdańskim raporcie hr. Graviny, że raport ten sugeruje zastanowienie się nad możliwością rozszerzenia kompetencyj wysokiego komisarza Ligi w Gdańsku. Z sugestji tej wynika, że kompetencje dotychczasowe wysokiego komisarza nie były całkowicie wystarczające do zapewnienia należytego wpływu wysokiego komisarza na władze gdańskie, które nie potrafiły zagwarantować bezpieczeństwa w Wolnem Mieście. Sprawy gdańskie wejdą prawdopodobnie na radę w połowie tego tygodnia.

Waldemaras rusza się...

„Reichspost" donosi z Kowna, że b. premjer Waldemaras ogłosił następujące oświadczenie, w którem stwierdził że obecna walka rządu litewskiego z Kościołem katolickim przyniesie Litwie nieobliczalne szkody.

Policja skonfiskowała to oświadczenie.

Wydawca
„Gazeta Wąbrzeska" Sp. z ogr. odp.
Redaktor odpowiedzialny:
Józef Zieliński, Wąbrzeźno, Kopernika 5.
Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.
Druk: Drukarnia Toruńska S. A. w Toruniu.